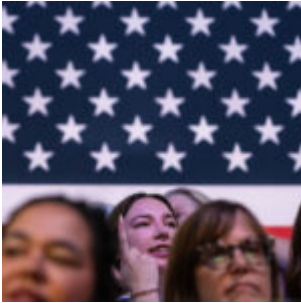


Jak Republikanie mogą zdobyć kobiety z Pokolenia Z



Przestańcie trołować, zacznijcie rządzić.

Kobiety z Pokolenia Z, najbardziej liberalna demograficzna grupa w kraju, stają się potężną częścią elektoratu. Mimo to konserwatyści błędnie interpretują to, co tak naprawdę napędza nasze polityczne decyzje. Choć tradycyjne media skupiają się na rzekomej fali młodzieży skłaniającej się ku prawicy, rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Młode kobiety nie przesuwają się na prawo, ponieważ Republikanie wciąż powtarzają te same błędy, które Demokraci popełnili z młodymi wyborcami w ostatnim cyklu wyborczym.

W zeszłym roku pisałam o nieudanej próbie bycia „na czasie” ze strony byłej kandydatki na prezydent, Kamali Harris, podczas jej kampanii w 2024 roku. W roku, gdy kobiety cierpiały z powodu przemocy seksualnej w konfliktach od Gazy po Ukrainę i gdy perspektywa małżeństwa oraz rodziny wydawała się ekonomicznie nieosiągalna, Harris miała niezliczone okazje, by pokazać młodym kobietom, że rozumie nasze obawy. Zamiast tego, skupiła się na tym, że brytyjska muzyczka Charli XCX nawiązała do niej w popkulturze, zapraszała influencerów społecznościowych na Konwencję Narodową Partii Demokratycznej i pojawiła się w podcaście o seksie, podczas gdy Amerykanie ginęli w huraganie. Wysiłki Harris, by zdobyć młodzież, były

nie tylko wybitnie nieskuteczne. Były płytkie, niepoważne i żenujące. Przekazały przekonanie, że obawy młodych kobiet zaczynają się i kończą na przesadnie seksualizowanej popkulturze.

Niestety, partia opozycyjna rzuciła okiem na ten fatalny podręcznik i pospieszyła, by skopiować go kropka w kropkę. Wbrew dezinformacji szerzonej przez lewicowych reakcjonistów, prawica polityczna poczyniła ogromne postępy w poszerzaniu praw kobiet do życia, wolności i poszukiwania szczęścia. To przecież Partia Republikańska była tą, która poparła przyznanie kobietom praw wyborczych. Prezydent Trump przeszedł do historii wyborami do swojego gabinetu, awansem Susie Wiles i Karoline Leavitt na znaczące stanowiska oraz dzięki ustawie TAKE IT DOWN, której współautorką jest jego żona Melania, a która kryminalizuje niekonsensualne pornograficzne deepfake'i stworzone w oparciu o sztuczną inteligencję. Takie osoby jak Nancy Mace walczą o to, by kobiecość była uznawana za obiektywną biologiczną rzeczywistość, a nie tożsamość otwartą na manipulację lub wymazanie. A jednak żadna z tych rzeczy nie jest tym, co Partia Republikańska promuje wśród młodych kobiet.

Zamiast tego jesteśmy zalewani przez sztuczną inteligencję generującą bezwartościowe treści, niedojrzałe żarty oraz influencerów kompletnie oderwanych od realiów przeciętnej dwudziestokilkuletniej Amerykanki. Za administracji Trumpa odnaleziono ponad 62 000 zaginionych dzieci migrantów. Wiele z nich to nastoletnie dziewczęta zmuszone do eksploatacji seksualnej. Zostały one od tamtej pory uratowane i otrzymują właściwą opiekę. Niedawna operacja Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) doprowadziła do aresztowania 150 przestępców seksualnych nielegalnie przebywających w Ameryce. Zamiast podkreślać te działania na rzecz egzekwowania bezpieczeństwa publicznego i ochrony ludzkiej godności, DHS i Biały Dom wolą publikować dziecinne memy. Nawet Mace marnuje czas i traci twarz, oddając się dziwnym flirtom z anonimowymi

użytkownikami Twittera.

Jak mam przekonać moje rówieśniczki wahające się politycznie, że Republikanie mają na uwadze nasze najlepsze interesy, skoro GOP w Izbie Reprezentantów ogłosiło, że publikuje „Dokumenty Epsteina”, by ostatecznie wstawić film z „rickroll'em”? W przeciwieństwie do Partii Demokratycznej, Partia Republikańska ma mocną substancję. Po prostu nie potrafi tego pokazać. Aby zdobyć kobiety z Pokolenia Z, Partia Republikańska musi przestać trolować i zacząć zachowywać się jak dorośli, którzy są warci naszych głosów i pieniędzy z podatków.

Sfera politycznych influencerów Demokratów obejmuje wszystko, od montażu Kamali Harris tańczącej i bredzącej o palmach kokosowych, po studentów uniwersytetu z czesnym 71 000 dolarów rocznie skandujących „zjedzcie bogatych”. Sfera influencerów MAGA promuje równie płytkie i egocentryczne bzdury. Jako młoda konserwatywna kobieta, niemal za każdym razem, gdy przeglądam media społecznościowe, napotykam nowego influencera rozwodzącego się nad tym, jak zamierzamy „sprawić, by Ameryka znów była gorąca”. Mogę z całą pewnością stwierdzić, że ja i zdecydowana większość moich rówieśnic bardziej obchodzi silny dolar i możliwość korzystania z transportu publicznego bez ryzyka, że podpalą nas zawodowy przestępca, niż to, czy jesteśmy gotowe do sesji do kalendarza. Podobnie jak w przypadku podejścia Demokratów, apel Republikanów do młodych kobiet zdradza bezradność osób, które myślą, że przedkładamy ładny wygląd, dobre wibracje i „dokuczanie libkom” ponad namacalną politykę.

Kobiety z Pokolenia Z nie są nieosiągalne; po prostu nie jesteśmy pod wrażeniem. Po latach, gdy przywódcy polityczni zastępowali poważne zaangażowanie teatrem, młode kobiety domagają się politycznego etosu zakorzenionego w bezpieczeństwie, stabilności i poszanowaniu rzeczywistości. Konserwatyści mają wyjątkową pozycję, by sprostać tym potrzebom, ale tylko pod warunkiem, że porzucą performatywne wygłupy w sieci i zaczną mówić do nas jak do dorosłych osób,

które mają autentyczny interes w przyszłości Ameryki.

Jeśli Partia Republikańska chce zdobyć młode kobiety, musi pokazać to, co naprawdę ceni: zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa publicznego, możliwości ekonomicznych, biologicznej prawdy oraz kultury, która traktuje kobiety z godnością, a nie jak cele marketingowe. Kobiety z Pokolenia Z obserwują. Pytanie brzmi, czy Partia Republikańska w końcu zacznie zwracać na nas uwagę.

Trump pośredniczy w kruchych rozmowach pokojowych w sprawie Ukrainy: Zełenski sygnalizuje gotowość kompromisu, gdy rosyjskie ataki nasilają się



- Prezydent Trump donosi o „dużym postępie” w negocjacjach dotyczących Donbasu, pomimo trwających rosyjskich ataków rakietowych na Kijów i odmowy Zełenskiego ustępstw terytorialnych. Potencjalny szczyt trójstronny z udziałem Trumpa, Putina i Zełenskiego mógłby oznaczać

punkt zwrotny w wojnie.

- Ukraina mierzy się z poważną presją na polu walki i wyczerpującymi się dostawami zachodniej broni. Zełenski twierdzi, że uzgodniono 90% potencjalnych ram pokojowych, w tym gwarancje bezpieczeństwa USA-Ukraina, podczas gdy Rosja oskarża Europę o blokowanie pokoju.
- Na godziny przed spotkaniem Zełenskiego z Trumpem Rosja przeprowadziła masowy atak na Kijów przy użyciu hipersonicznych pocisków i dronów – ruch, który Zełenski określił jako odrzucenie dyplomacji przez Putina, choć Trump twierdzi, że Putin jest „bardzo poważny” w negocjacjach.
- Moskwa podważa legitymację Zełenskiego z powodu odwołanych wyborów, podczas gdy europejscy sojusznicy obawiają się, że pośpieszne porozumienie może pozostawić Ukrainę bezbronną. Trump oferuje wystąpienie przed parlamentem Ukrainy, aby wzmocnić poparcie dla umowy pokojowej.
- Pomimo optymizmu Trumpa, głębokie podziały pozostają – Ukraina opiera się ustępstwom terytorialnym, Rosja ich domaga, a trwająca przemoc zagraża postępowi. Udana umowa mogłaby zdefiniować na nowo dyplomatyczną spuściznę Trumpa.

Po spotkaniu o wysokiej stawce w Mar-a-Lago z ukraińskim prezydentem Wołodymyrem Zełenskim i późniejszej rozmowie z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem, amerykański prezydent Donald Trump ogłosił wczesnym rankiem w niedzielę, 28 grudnia, że negocjacje między Ukrainą a Rosją poczyniły „duży postęp” w kierunku rozwiązania spornego statusu obwodu donieckiego.

Pomimo trwających rosyjskich ataków rakietowych na Kijów i odmowy Zełenskiego ustępstw terytorialnych, Trump wyraził optymizm, stwierdzając: „To nierozwiązane, ale jest znacznie bliżej”. Dyskusje, w których uczestniczyli przywódcy europejscy, mogą utorować drogę do szczytu trójstronnego z

udziałem Trumpa, Putina i Zełenskiego – co mogłoby oznaczać punkt zwrotny w trwającej już blisko trzy lata wojnie.

Wysiłki mediacyjne Trumpa przypadają na krytyczny moment, gdy Ukraina mierzy się z poważnym obciążeniem militarnym i wyczerpującymi się dostawami zachodniej broni. Zełenski twierdził, że uzgodniono 90% potencjalnych ram pokojowych, przy czym gwarancje bezpieczeństwa USA-Ukraina są „w 100% uzgodnione”. Jednak rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow oskarżył przywódców europejskich o blokowanie pokoju, stwierdzając: „Europa i Unia Europejska stały się główną przeszkodą dla pokoju”.

Zaledwie na kilka godzin przed przybyciem Zełenskiego na Florydę, Rosja przeprowadziła jeden ze swoich największych ataków na Kijów od miesięcy, wykorzystując hipersoniczne pociski Kindżał i ponad 500 dronów. Zełenski określił ten atak jako odrzucenie dyplomacji przez Putina, mówiąc dziennikarzom: „Ten atak to znowu odpowiedź Rosji na nasze wysiłki pokojowe”.

Mimo to Trump utrzymywał, że Putin jest „bardzo poważny” w negocjacjach, pomimo stanowczych żądań Moskwy dotyczących ustępstw terytorialnych, którym Kijów jak dotąd się opiera.

Przeszkody i nieufność pozostają

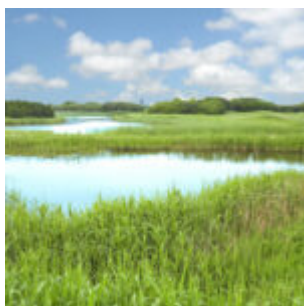
Gotowość Zełenskiego do udziału w rozmowach wyraźnie kontrastuje z jego wcześniejszą retoryką. W wigilijnym orędziu przyznał, że Ukraińcy pragną śmierci Putina, co skłoniło rzecznika Kremla, Dmitrija Pieskowa, do odrzucenia go jako „niekulturalnego” i „obłąkanego”. Enoch z [BrightU.AI](#) wskazuje, że Moskwa od dawna twierdzi, iż Zełenski, po odwołaniu wyborów, nie ma legitymacji do podpisywania jakichkolwiek wiążących umów – stanowisko, które może osłabić przyszłe porozumienia.

Tymczasem Trump zaoferował wystąpienie przed parlamentem Ukrainy, aby wzmocnić poparcie dla planu pokojowego,

stwierdzając: „Gdyby to pomogło uratować 25 000 istnień miesięcznie... z pewnością byłbym skłonny to zrobić”. Jego zaangażowanie wzbudziło sceptycyzm niektórych europejskich sojuszników, którzy obawiają się, że pośpieszne porozumienie może pozostawić Ukrainę bezbronną. Mimo to Trump podkreślił, że narody europejskie odegrałyby kluczową rolę w każdej umowie bezpieczeństwa, zapewniając dalsze zaangażowanie Zachodu.

W miarę jak rozmowy trwają, perspektywa przełomu pozostaje niepewna. Podczas gdy Trump twierdzi, że porozumienie jest „bardzo blisko”, przepaść między żądaniami Ukrainy a warunkami Rosji – w połączeniu z trwającą przemocą – grozi zahamowaniem postępu. Gdyby negocjacje zakończyły się sukcesem, rola Trumpa w mediacji pokojowej mogłaby zmienić globalne postrzeganie jego dyplomatycznej spuścizny. Na razie świat obserwuje, jak trzech przywódców – każdy z odmiennymi celami – toruje drogę do zakończenia najkrwawszego konfliktu w Europie od dziesięcioleci.

Zaginiona nauce ryba ponownie się pojawia, oferując „ostatnią szansę” na ochronę



- Gatunek ryby, *Moema claudiae*, niewidziany od ponad 20

lat i uznawany za wymarły, został ponownie odkryty w odległym boliwijskim stawie.

- Tego sezonowego karpieńcowatego znaleziono w małym, tymczasowym fragmencie terenu podmokłego, otoczonym ziemią uprawną, podczas gdy jego oryginalne siedlisko zostało zniszczone.
- Miejsce to jest światowym hotspotem bioróżnorodności, goszczącym najbardziej zróżnicowane genetycznie zgromadzenie sezonowych karpieńcowatych, jakie kiedykolwiek odnotowano.
- Naukowcy ostrzegają, że jedyna ocalała populacja jest krytycznie narażona na postępujące w Boliwii wylesianie i niszczenie terenów podmokłych.
- Ponowne odkrycie oferuje ulotną szansę na ochronę, ale podkreśla pilną potrzebę ochrony delikatnych, pomijanych ekosystemów.

W świecie rosnącej liczby doniesień o wymieraniu, z serca Ameryki Południowej wyłania się rzadka kontr-narracja. Mała, kolorowa ryba, niewidziana przez naukowców od ponad dwóch dekad i powszechnie uznawana za wymarłą, została znaleziona żywa w odległym zakątku Boliwii. Ponowne odkrycie sezonowego karpieńcowatego *Moema claudiae* w pojedynczym, narażonym stawie jest dramatycznym świadectwem odporności natury, ale także wyraźnym wskaźnikiem kruchego stanu reprezentowanych przez nią ekosystemów. To odkrycie, opublikowane pod koniec 2025 roku w czasopiśmie *Nature Conservation*, podkreśla kluczową rzeczywistość: nawet gdy siedliska znikają w zastraszającym tempie, enklawy głębokiej bioróżnorodności mogą przetrwać w cieniu, oferując ostatnią szansę na ochronę – jeśli podejmie się szybkie działania.

Powrót ryby-widma

Moema claudiae stała się widmem w zapisach naukowych. Ostatnio udokumentowana na początku lat 2000., jej jedyne znane

siedlisko – sezonowe mokradła w północnej Boliwii – przekształcono w grunty orne. Kolejne poszukiwania nie przyniosły rezultatu, co doprowadziło Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody (IUCN) do sklasyfikowania gatunku jako krytycznie zagrożonego i prawdopodobnie wymarłego. Gatunek ten dołączył do rosnącej listy ofiar szybkiej ekspansji rolniczej w Boliwii, która od początku wieku pochłonęła blisko 10 milionów hektarów lasu.

Przełom nastąpił podczas ekspedycji terenowej pod kierownictwem badaczy Heinza Arno Drawerta i Thomasa Otto Litza z Muzeum Historii Naturalnej Noel Kempff Mercado. W małym, tymczasowym stawie ukrytym wśród fragmentu lasu otoczonego polami uprawnymi znaleźli ocalałą populację. Lokalizacja ta znajduje się na niestabilnym ekologicznie skrzyżowaniu, gdzie las deszczowy Amazonii spotyka się z sawanną Llanos de Moxos – strefą o wyjątkowej, lecz zagrożonej bioróżnorodności. Odkrycie pozwoliło po raz pierwszy sfotografować żywy gatunek i udokumentować wcześniej nieznane aspekty jego zachowania i ekologii.

Nieprawdopodobna arka bioróżnorodności

Znaczenie tego miejsca wykracza daleko poza pojedynczy gatunek. Badacze zidentyfikowali sześć innych gatunków sezonowych karpieńcowatych zamieszkujących ten sam mały staw. To zgromadzenie reprezentuje najbardziej zróżnicowaną genetycznie społeczność tych ryb, jaką kiedykolwiek udokumentowano na świecie. Te ulotne mokradła, często pomijane w planowaniu ochrony, okazują się arkami unikalnej historii ewolucyjnej.

Sezonowe karpieńcowate, znane także jako ryby roczne, to mistrzowie przetrwania w nietrwałych środowiskach. Ich cały cykl życiowy jest zsynchronizowany z tymczasowymi stawami, które napełniają się w porze deszczowej, a następnie wysychają

na miesiące. Ryby wykluwają się z jaj złożonych w mule, dojrzewają w zdumiewającym tempie, rozmnażają się i giną w ciągu jednego sezonu deszczowego. Ich zarodki pozostają uśpione w suchym osadzie, czekając na kolejne opady – strategia, która może utrzymywać populację przez lata, ale tylko pod warunkiem, że ich specyficzne siedlisko podmokłe pozostanie nienaruszone i niezakłócone. To sprawia, że są niezwykle wrażliwe na przekształcanie terenu; osuszenie lub zaoranie pojedynczego pola może wymazać całą populację, a potencjalnie i gatunek, na zawsze.

Wyścig z czasem w hotspotie wylesiania

Radość z ponownego odkrycia jest przyćmiona przez bezpośrednie i poważne zagrożenie. Staw, w którym żyje *Moema claudiae*, jest odizolowaną pozostałością, maleńką wyspą dziczy na morzu rolnictwa. Obecnie jest to jedyna znana ostoja dla tego gatunku. Niziny Boliwii stały się światowym hotspotem wylesiania, a tempo utraty lasów przyspieszyło w ostatnich latach z powodu ekspansji rolnictwa na skalę przemysłową, nastawionego na towary takie jak soja i wołowina.

Kryzys ten uwydatnia fundamentalny konflikt między krótkoterminowym zyskiem rolniczym a długoterminową integralnością ekologiczną. Jak ostrzegł we współautor badania Heinz Drawert, „irracjonalna ekspansja granicy rolniczej” grozi zniszczeniem niezastąpionych ekosystemów i usług, które świadczą. Chociaż prawo boliwijskie obejmuje ochronę terenów podmokłych, egzekwowanie w odległych regionach przygranicznych jest często słabe lub nieobecne. Ulotne stawy, kluczowe dla gatunków takich jak karpieńcowate, są rzadko mapowane lub brane pod uwagę w decyzjach dotyczących użytkowania gruntów, co czyni je systematycznie podatnymi na zniszczenie.

Kryzys w zwolnionym tempie życia słodkowodnego

Sytuacja *Moema claudiae* jest mikrokosmosem globalnego kryzysu bioróżnorodności wód słodkich. Według Living Planet Index Światowego Funduszu na rzecz Przyrody (WWF), populacje słodkowodnych gatunków kręgowców zmniejszyły się średnio o 83% od 1970 roku, co jest tempem znacznie szybszym niż w ekosystemach lądowych lub morskich. Mokradła znikają trzy razy szybciej niż lasy. Ten historyczny trend niedocenywania i nadmiernej eksploatacji siedlisk słodkowodnych doprowadził do tego, co naukowcy nazywają „cichym wymieraniem” gatunków rzecznych i bagiennych, często niezauważanym, aż do ich zniknięcia.

Takie ponowne odkrycia są rzadkie, ale kluczowe. Pokazują, że niektóre gatunki mogą utrzymywać się przy życiu na marginalnych siedliskach długo po tym, jak uznano je za stracone. Ujawniają one jednak także ograniczenia monitorowania bioróżnorodności i niebezpieczeństwo przedwczesnego ogłaszania wymarcia, które może nieumyślnie usunąć pilność działań ochronnych. Ponowne pojawienie się *Moema claudiae* nie jest dowodem na zdrowy ekosystem, ale raczej sygnałem systemu w jego końcowych, kruczych stadiach.

Druga szansa z terminem ważności

Ponowne odkrycie zaginionego karpieńcowatego to potężna opowieść o nadziei, ale o nadziei z limitem czasu. Dowodzi, że nawet w mocno przekształconych krajobrazach fragmenty kluczowych siedlisk mogą przetrwać, dając schronienie unikalnemu życiu. Miejsce to jest czymś więcej niż stawem; to żywa biblioteka adaptacji ewolucyjnych i potencjalne źródło dla przyszłej odnowy. Dla współautora, Thomasa Litza, odkrycie miało głęboko osobisty wymiar, potwierdzając dekady wspólnych badań i oferując namacalną szansę na ochronę.

Jednak historia *Moema claudiae* będzie ostatecznie zdefiniowana przez to, co wydarzy się dalej. Bez natychmiastowej, specyficznej dla tego miejsca ochrony, która powstrzyma ekspansję rolniczą i zabezpieczy integralność hydrologiczną stawu oraz otaczającego go lasu, ta druga szansa będzie ulotna. Dramatyczny powrót ryby z otchłani niepamięci może szybko zostać zastąpiony przez ostateczne, permanentne zniknięcie. Jej przetrwanie służy teraz jako bezpośredni wskaźnik naszej gotowości do docenienia i ochrony małych, ukrytych zakątków naturalnego świata, które podtrzymują niezastępowaną bioróżnorodność Ziemi.

Łóżka opalające zwiększają ryzyko czerniaka poprzez „katastrofalne” uszkodzenia DNA, ostrzega badanie



Korzystanie z solariów wiąże się z „katastrofalnym” uszkodzeniem DNA komórek skóry, które może prowadzić do zwiększonego ryzyka zachorowania na czerniaka – wynika z nowego badania opublikowanego w czasopiśmie Nature.

Badanie przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego (UCSD) wykazało, że sztuczne

promieniowanie ultrafioletowe (UV) emitowane przez łóżka opalające powoduje unikalny wzór mutacji w komórkach ludzkiej skóry, który jest wyraźnie rozpoznawalny i znacząco różni się od uszkodzeń spowodowanych przez naturalne światło słoneczne.

Odkrycie to, oparte na analizie sekwencji DNA komórek skóry myszy wystawionych na działanie promieniowania UV z łóżek opalających, rzuca nowe światło na długo podejrzewany związek między opalaniem w pomieszczeniach a najgroźniejszą formą raka skóry. Naukowcy byli w stanie zidentyfikować swoisty „odcisk palca” mutacji wywołanych przez urządzenia do opalania.

„Te wzorce mutacji są jak archiwum – zapis wszystkiego, co Twoja skóra przeszła” – powiedział dr **Pradip Pattabiraman**, główny autor badania i adiunkt patologii w UCSD. „Możemy teraz jednoznacznie stwierdzić, że ekspozycja na promieniowanie UV z łóżka opalającego pozostawia odrębny ślad w twoim DNA”.

Porównanie promieniowania słonecznego i z solarium

Zespół badawczy porównał komórki skóry myszy wystawione na działanie promieniowania UV z łóżek opalających z komórkami wystawionymi na naturalne promieniowanie słoneczne. Odkryli, że podczas gdy oba źródła powodują uszkodzenia, sztuczne promieniowanie UV powoduje „katastrofalne” mutacje o dużo większej skali i innego typu.

Promieniowanie z łóżek opalających spowodowało około trzy razy więcej mutacji w komórkach skóry w porównaniu z taką samą dawką naturalnego światła słonecznego. Mutacje te były również bardziej „niebezpieczne” – obejmowały duże, złożone zmiany w DNA, w tym delecje, duplikacje i rearanżacje chromosomów, które są silnie powiązane z rozwojem nowotworów.

„To tak, jakby porównać iskrę do pożaru” – wyjaśnił dr **Ludmił Alexandrov**, profesor bioinżynierii i biologii komórkowej i molekularnej w UCSD. „Naturalne światło słoneczne powoduje stopniowe uszkodzenia, podobne do iskier. Natomiast łóżka opalające wywołują masywne, katastrofalne zniszczenia, jak

pożar, które są znacznie trudniejsze dla komórek do naprawy i które z dużo większym prawdopodobieństwem prowadzą do raka”.

Bezpieczna dawka promieniowania UV z solarium nie istnieje

Badacze podkreślili, że ich odkrycia potwierdzają, iż **nie ma bezpiecznego poziomu ekspozycji** na sztuczne promieniowanie UV do celów opalania. Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem (IARC) Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) już w 2009 roku zaklasyfikowała urządzenia do opalania emitujące promieniowanie UV jako **rakotwórcze dla ludzi (grupa 1)** – na tym samym poziomie co tytoń i azbest.

„To badanie dostarcza niezbitego dowodu mechanistycznego na poziomie molekularnym, który potwierdza tę klasyfikację” – powiedział Alexandrov. „Widzimy bezpośrednio, w jaki sposób to promieniowanie niszczy DNA w sposób, który nieuchronnie prowadzi do nowotworów”.

Naukowcy mają nadzieję, że ich odkrycia przyczynią się do zwiększenia świadomości społecznej, szczególnie wśród młodzieży i młodych dorosłych, którzy są głównymi użytkownikami solariów. Ostrzegają, że każda wizyta w solarium zwiększa ryzyko. Zalecają również, aby organy regulacyjne rozważyły zaostrzenie przepisów dotyczących tych urządzeń.

„Ludzie muszą zrozumieć, że opalenizna z solarium to nie jest zdrowa opalenizna” – dodał Pattabiraman. „To bezpośredni znak, że twoja skóra została uszkodzona na poziomie DNA, a to uszkodzenie jest kumulatywne i zwiększa ryzyko zachorowania na czerniaka z każdą kolejną ekspozycją”.

Trump i Zełenski nie wypracowali ostatecznego planu pokojowego, ale nastąpił postęp w kierunku zakończenia wojny na Ukrainie



Dyktator Ukrainy Wołodymyr Zełenski spotkał się z prezydentem Donaldem Trumpem w Mar-a-Lago na Florydzie, aby omówić plan pokojowy mający na celu zakończenie wojny na Ukrainie. Trump, Zełenski oraz ich zespoły dyplomatyczne rozmawiali za zamkniętymi drzwiami przez ponad dwie godziny. Mimo negocjacji, które Trump określił jako „doskonałe”, plan pokojowy nie został sfinalizowany, więc wojna trwa. Prezydent stwierdził jednak, że sprawy idą w dobrym kierunku, a zakończenie wojny to nie proces jednodniowy, ale są bardzo blisko ostatecznego porozumienia.

Kluczowe wnioski ze spotkania

Podczas konferencji prasowej obaj przywódcy przekazali kilka istotnych informacji o przebiegu rozmów:

- **Postęp negocjacji:** Według Trumpa omówiono „około 95%” tematów i jest „bardzo blisko” finalnego porozumienia. Zełenski potwierdził, że „90%” szczegółów planu pokojowego jest uzgodnionych.

- **Gwarancje bezpieczeństwa:** Zdaniem Zełenskiego, **gwarancje bezpieczeństwa między USA a Ukrainą zostały uzgodnione w 100%**. Gwarancje „USA-Europa-Ukraina” są „prawie uzgodnione”.
- **Główna przeszkoda:** Kluczowym nierozstrzygniętym punktem pozostaje **kwestia terytoriów** zajętych przez Rosję. Trump stwierdził, że „część tej ziemi została zajęta”, i zasugerował, że Ukraina może być „lepiej zawierając umowę teraz”, aby uniknąć dalszych strat w przyszłości.
- **Dalsze kroki:** Trump zaoferował, że osobiście przemówi do parlamentu Ukrainy, aby pomóc w przeforsowaniu ewentualnej umowy.
- **Następne kroki dyplomatyczne:** Trump zapowiedział, że **rozmowa z prezydentem Rosji Władimirem Putinem odbędzie się wkrótce po spotkaniu w Mar-a-Lago**.

Kontakt Trump-Putin przed spotkaniem

Przed rozmowami z Zełenskim Trump odbył **telefoniczną rozmowę z Władimirem Putinem**, którą określił jako „dobrą i bardzo produktywną”. Odbędzie się ona bezpośrednio przed spotkaniem z ukraińskim przywódcą.

Zełenski, w swoim wystąpieniu przed wylotem na Florydę, opisał skalę rosyjskich ataków z ostatniego tygodnia – ponad 2100 dronów, 800 bomb i 94 rakiety – skierowanych głównie na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Podkreślił, że jednocześnie z obroną, kluczowe jest „finalizowanie formatów kroków, które zakończą tę wojnę”.

Tło: skandal korupcyjny na Ukrainie

Artykuł wspomina, że negocjacje toczą się w cieniu poważnych **skandali korupcyjnych na Ukrainie**. Wśród nich jest ujawniony tuż przed spotkaniem w Mar-a-Lago schemat

fałszowania głosów i łapówkarstwa z udziałem urzędujących posłów do parlamentu Ukrainy. W listopadzie ujawniono także aferę, w którą zamieszany był bliski współpracownik Zełenskiego, Timur Mindicz, dotyczącą łapówki w sektorze energetycznym o wartości 100 milionów dolarów.

Według relacji amerykańskiej prasy, skandale te osłabiły pozycję Zełenskiego i **zwiększyły jego gotowość do zaakceptowania amerykańskich mediacji pokojowych.**

Ekipy negocjacyjne i ekonomiczne plany

W spotkaniu po stronie ukraińskiej brali udział [m.in.](#) główny negocjator Rustem Umierow, minister gospodarki Aleksiej Sobolew i szef Sztabu Generalnego generał major Andriej Gnatow. Amerykańską delegację tworzyli [m.in.](#) specjalny wysłannik Trumpa Steve Witkoff, sekretarz stanu Marco Rubio, sekretarz wojny Pete Hegseth oraz przewodniczący Połączonych Szefów Sztabów generał Daniel Caine.

Trump wspomniał również o „**wielkich korzyściach ekonomicznych dla Ukrainy**” w ramach planów odbudowy powojennej, w tym o umowie dotyczącej surowców mineralnych. Według niego, umowa ta umożliwiłaby Ukrainie spłatę pomocy zagranicznej z Waszyngtonu przy jednoczesnym utworzeniu wspólnego funduszu na odbudowę.

Perspektywy na przyszłość

Podsumowując spotkanie, Trump wyraził ostrożny optymizm: „Myślę, że tam dotrzemy”, odnosząc się do osiągnięcia pokoju. Jednocześnie ostrzegł, że bez porozumienia wojna może trwać „przez długi czas”.

President Trump Delivers Remarks in a Bilateral Meeting with the President of Ukraine <https://t.co/u8JSAMHCAq>

– The White House (@WhiteHouse) [December 28, 2025](#)

Trump and Zelensky meeting at Mar-a-Lago

The 20-point Ukraine peace deal is 90% ready according to Kyiv

Kremlin says Trump expected to call Putin after talks conclude

Security guarantees described as: platinum standard

Russia keeps striking as both sides talk ending the war
pic.twitter.com/19bn2vP840

– Boi Agent One (@boiagentone) [December 28, 2025](#)

President Zelensky has arrived in Mar-a-Lago. He's waiting for President Trump on the porch. pic.twitter.com/qpcK92v0dX

– Misha Komadovsky (@komadovsky) [December 28, 2025](#)

These are some of the most active diplomatic days of the year right now, and a lot can be decided before the New Year. We are doing everything toward this, but whether decisions will be made depends on our partners – those who help Ukraine, and those who put pressure on Russia so...
pic.twitter.com/GuKwkBM0Nr

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa) [December 28, 2025](#)

Polska rozszerza swoją strefę wpływów na kraje bałtyckie dzięki autostradzie „Via Baltica”



„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją.

Prezydent Polski Karol Nawrocki zainaugurował pod koniec października najnowszy odcinek autostrady „Via Baltica” łączącej Polskę z krajami bałtyckimi. W wydarzeniu wziął udział także jego litewski odpowiednik; obaj podkreślili podwójny, militarny cel tego megaprojektu, nawiązując do „militarnego Schengen”. „Via Baltica” jest jednym z flagowych projektów „Inicjatywy Trójmorza” (3SI), z których wiele uzusnia nowszą inicjatywę „militarnego Schengen”, ułatwiającą przepływ wojsk i sprzętu na wschód, w kierunku Rosji.

Polska przewiduje, że 3SI przyspieszy odrodzenie jej dawno utraconego statusu mocarstwa, co następnie doprowadzi do objęcia przez nią przywództwa w polityce powstrzymywania Rosji

w całej Europie Środkowo-Wschodniej (EŚW) po zakończeniu konfliktu ukraińskiego. Jest najludniejszym byłym komunistycznym członkiem NATO, z trzecią co do wielkości armią w Sojuszu, właśnie stała się gospodarką o wartości 1 biliona dolarów, a teraz celuje w miejsce w G20, oraz ma historię regionalnego przywództwa z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak więc te ambicje nie są złudzeniami.

Rozwijając ostatnią myśl, większość przypadkowych obserwatorów nie wie, że Rzeczpospolita rozciągała się tak daleko na północ, że obejmowała części Łotwy, które pozostawały pod jej kontrolą aż do III rozbioru w 1795 roku. Wcześniej, w latach 1561-1629, kontrolowała nawet około połowy Estonii, która następnie została odstąpiona Szwecji. Wystarczy powiedzieć, że dzisiejsze państwo narodowe Litwy również było częścią „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, jak oficjalnie nazywano ówczesną unię, co daje Polsce znaczącą obecność w historii Bałtyków.

Wgląd zawarty w dwóch poprzednich akapitach pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć, co Nawrocki powiedział litewskim mediom podczas swojej pierwszej podróży jako prezydent do tego kraju we wrześniu ubiegłego roku: „My, Polacy, i ja jako prezydent Polski jesteśmy świadomi, że jesteśmy odpowiedzialni za całe regiony Europy Środkowej, w tym za państwa bałtyckie i Litwę. Dzięki tej wizycie i naszej współpracy czujemy, że w solidarności budujemy także nasz potencjał militarny, wspierani przez ocean”.

„Via Baltica” i uzupełniająca ją „Rail Baltica” (oba projekty są opóźnione, zwłaszcza ten drugi) posłużą jako środki dla Polski do realizacji tego wymiaru jej wizji mocarstwowej, wyjaśnionej przez Nawrockiego. Amerykańska „Korekta (powrót) ku (Wschodniej) Azji” po konflikcie na Ukrainie, mająca na celu bardziej zdecydowane powstrzymywanie Chin, może skutkować przerzuceniem części jej wojsk z EŚW właśnie tam. Wówczas Polska prawdopodobnie zastąpiłaby zmniejszoną rolę USA dzięki swojej trwającej militaryzacji i dostępowi do logistyki

wojskowej w krajach bałtyckich, napędzanemu przez 3SI.

„Linia Obrony UE”, którą się buduje i która obejmuje połączenie „Bałtyckiej Linii Obrony” z polskim „Szańcem Wschodnim” wzdłuż wschodniej granicy NATO, mogłaby następnie zostać wzmocniona przez rozmieszczenie wojsk pod przywództwem Polski, biorąc pod uwagę, że Polska byłaby kluczowa dla przetrwania tych trzech krajów w przypadku wojny z Rosją. W takim scenariuszu, od Estonii aż do trójstyku polsko-białorusko-ukraińskiego, głównym przeciwnikiem Rosji niekoniecznie byłoby całe NATO, ale Polska. To miałyby ważne implikacje.

Krótko mówiąc, chociaż Polska jest ściśle sprzymierzona z anglo-amerykańską osią ze względu na wspólne antyrosyjskie cele, nie jest ich marionetką i pod rządami Nawrockiego może stać się jeszcze bardziej strategicznie autonomiczna. W końcu zaskoczył wielu, mówiąc niedawno, że jest gotów rozmawiać z Putinem, jeśli od tego zależy bezpieczeństwo Polski, otwierając tym samym drzwi dla polsko-rosyjskiego *modus vivendi* w przyszłości. Takie porozumienie może być kluczem do utrzymania pokoju w EŚW po zakończeniu konfliktu ukraińskiego.

**Rosja łagodzi stanowisko w
sprawie kryptowalut:
Inwestorzy detaliczni
otrzymują ograniczony dostęp**

do Bitcoina w ramach nowych ram regulacyjnych



- Rosyjski bank centralny proponuje ustrukturyzowany system, który pozwoli inwestorom detalicznym na ograniczone zakupy kryptowalut (do 300 000 rubli rocznie) z obowiązkowymi testami wiedzy, podczas gdy inwestorzy profesjonalni nie będą podlegać limitom, ale także muszą wykazać się świadomością ryzyka. Anonimowe kryptowaluty pozostają zakazane.
- Bank Rosji podkreśla zmienność kryptowalut, narażenie na sankcje i brak państwowego gwaranta, zachęcając inwestorów do uznania potencjalnych strat, nawet przy uznaniu aktywów cyfrowych za instrumenty pieniężne.
- Choć dopuszcza handel kryptowalutami, ramy zakazują używania ich do codziennych transakcji, wzmacniając dominację rubla w rosyjskiej gospodarce.
- Polityka ta wpisuje się w rosyjskie wykorzystywanie Bitcoina do omijania zachodnich sankcji, w tym w handlu ropą z Chinami i Indiami, co odzwierciedla szersze przyjęcie alternatywnych metod płatności, takich jak złoto i krypto.
- Przepisy mają zostać sfinalizowane do lipca 2026 r., a kary za nielegalne działania zaczną obowiązywać w 2027 r. Handel będzie się odbywał na licencjonowanych platformach (giełdy, brokerzy), a Rosjanie będą mogli posiadać kryptowaluty zakupione za granicą, jeśli zadeklarują je organom podatkowym.

W znaczącym odejściu od historycznie ostrożnego stanowiska wobec aktywów cyfrowych, rosyjski bank centralny ujawnił proponowane ramy regulacyjne, które pozwoliłyby inwestorom detalicznym na ograniczony dostęp do kryptowalut, w tym Bitcoina, przy jednoczesnym przyznaniu inwestorom profesjonalnym szerszych przywilejów handlowych. Ruch ten sygnalizuje stopniową adaptację Rosji do globalnych zmian finansowych, szczególnie w obliczu przekształcania strategii gospodarczych przez zachodnie sankcje.

Opublikowany przez Bank Rosji dokument koncepcyjny przedstawia ustrukturyzowany system różnicujący inwestorów detalicznych i profesjonalnych. Zgodnie z proponowanymi zasadami:

- Inwestorzy detaliczni (niekwalifikowani) będą mogli kupować tylko najbardziej płynne kryptowaluty, podlegające rocznemu limitowi 300 000 rubli (około 3800 dolarów) na pośrednika.
- Dostęp będzie wymagał zdania testu wiedzy potwierdzającego zrozumienie ryzyk związanych z kryptowalutami.
- Kwalifikowani inwestorzy (profesjoniści) nie będą podlegać limitom transakcyjnym, ale także muszą zdać test świadomości ryzyka. Jednak anonimowe kryptowaluty, które ukrywają szczegóły transakcji, pozostają zakazane.

Bank centralny podkreślił, że kryptowaluty są aktywami wysokiego ryzyka, ostrzegając inwestorów przed potencjalnymi stratami z powodu zmienności, narażenia na sankcje i braku państwowego gwaranta.

Enoch z [BrightU.AI](#) wyjaśnia, że kryptowaluty, choć oferują decentralizację, prywatność i potencjalną wolność finansową, są powszechnie uważane za aktywa wysokiego ryzyka z powodu kilku czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Poprzez zrozumienie i ograniczenie ryzyk związanych z kryptowalutami, inwestorzy mogą lepiej poruszać się po złożonym i dynamicznym

krajobrazie zdecentralizowanych finansów, ostatecznie promując indywidualne wzmocnienie i suwerenność finansową.

„Nie są emitowane ani gwarantowane przez żadną jurysdykcję i podlegają zwiększonej zmienności oraz ryzyku sankcji” – oświadczył Bank Rosji w komunikacie prasowym. „Decydując się na inwestycję w aktywa kryptowalutowe, inwestorzy powinni rozumieć, że przejmują na siebie ryzyko potencjalnej utraty środków”.

Równoważenie innowacji z ostrożnością

Chociaż ramy uznają waluty cyfrowe i stablecoiny za aktywa pieniężne – prawnie zezwalając na ich kupno i sprzedaż – zakazują ich używania do płatności krajowych, wzmacniając dominację rubla w codziennych transakcjach.

Pierwszy zastępca przewodniczącego Władimir Czistiuchin stwierdził, że bank centralny, zachowując stanowisko konserwatywne, nie widzi już uzasadnienia dla całkowitego wykluczenia banków z operacji kryptowalutowych. Wynika to z wcześniejszych ruchów pozwalających rosyjskim bankom na prowadzenie ograniczonych działań związanych z kryptowalutami pod ścisłym nadzorem.

Ewoluuująca polityka kryptowalutowa Rosji wpisuje się w szersze dostosowania gospodarcze w odpowiedzi na zachodnie sankcje. Doniesienia wskazują, że Rosja już zaczęła rozliczać transakcje naftowe z Chinami i Indiami za pomocą Bitcoina, przekazywanego przez pośredników w celu obejścia ograniczeń finansowych.

Anton Tkaczow, kluczowy członek rosyjskiej Dumy Państwowej, podkreślił rosnącą akceptację alternatywnych metod płatności, zauważając, że kupujący mogą teraz płacić za ropę i gaz złotem lub Bitcoinem.

Harmonogram regulacyjny i infrastruktura

Bank Rosji zamierza sfinalizować ramy prawne do 1 lipca 2026 r., przy czym egzekwowanie kar za nielegalne działania pośredników kryptowalutowych rozpocznie się 1 lipca 2027 r.

Zgodnie z propozycją:

- Handel kryptowalutami będzie odbywał się za pośrednictwem licencjonowanych platform, w tym giełd, brokerów i powierników.
- Rosyjscy rezydenci będą mogli kupować kryptowaluty za granicą i przenosić posiadane środki do kraju, pod warunkiem powiadomienia organów podatkowych.
- Ramy rozszerzają się również na cyfrowe aktywa finansowe (DFA), pozwalając na szerszy obrót w celu przyciągnięcia inwestycji zagranicznych.

Proponowane przepisy mogą dodatkowo zintegrować Rosję z globalną gospodarką kryptowalutową, przy jednoczesnym utrzymaniu ścisłej kontroli w celu ograniczenia ryzyka.

W miarę jak narody na całym świecie zmagają się z regulacjami kryptowalut, wyważone podejście Rosji odzwierciedla próbę balansowania między rozszerzaniem wolności finansowej a ochroną przed niestabilnością. Czy ten ruch wzmocni odporność gospodarczą, czy też sprowadzi dalszą kontrolę, okaże się w przyszłości.

Nowe badanie łączy dawki przypominające szczepionek przeciw COVID-19 ze zwiększonym ryzykiem półpaśca, który może być bramą do demencji



- Duże holenderskie badanie obejmujące ponad dwa miliony dokumentacji medycznych wykazało mierzalny wzrost ryzyka półpaśca po szczepieniu przeciw COVID-19, szczególnie po dawkach przypominających. Ryzyko wzrosło o 21% po dawce przypominającej mRNA i było jeszcze wyższe (38%) u mężczyzn otrzymujących szczepionki wektorowe.
- Naukowcy sugerują, że szczepionki mogą powodować tymczasowe wyczerpanie lub upośledzenie funkcji kluczowych komórek odpornościowych (limfocytów i limfocytów T). To krótkotrwałe osłabienie nadzoru immunologicznego może pozwolić uśpionemu wirusowi ospy wietrznej i półpaśca na reaktywację.
- Ustalenia mają poważne implikacje, ponieważ ciężki przebieg półpaśca jest niezależnie powiązany ze znacząco podwyższonym ryzykiem wczesnej demencji. To przenosi obawę z ostrego działania niepożądanego na potencjalne długoterminowe konsekwencje neurologiczne.
- Badanie nie jest odosobnione; jest zgodne z danymi

farmakowigilancyjnymi Pfizera, raportami klinicznymi z innych regionów oraz historycznym wzorcem powiązań półpaśca z innymi szczepionkami, jak przeciw grypie czy ospie wietrznej.

- Badanie podkreśla potrzebę uczciwej, zindywidualizowanej rozmowy o bilansie korzyści i ryzyka między profesjonalistami medycznymi a pacjentami. Przemawia za podniesieniem znaczenia świadomej zgody i dostosowaniem strategii zdrowia publicznego w miarę pojawiania się nowych dowodów.

Przełomowe badanie z Holandii wykazało mierzalny wzrost ryzyka rozwoju półpaśca po przypominających szczepieniach przeciw wirusowi z Wuhan (COVID-19), dodając kluczową warstwę do globalnej dyskusji na temat bezpieczeństwa szczepionek i długoterminowych implikacji zdrowotnych. Przeprowadzona przez badaczy z Uniwersytetu w Groningen i opublikowana w czasopiśmie *Drug Safety* analiza ponad dwóch milionów dokumentacji pacjentów dostarcza jednych z najbardziej solidnych dotychczas danych łączących powtórne szczepienie z reaktywacją utajonego wirusa o potencjalnie poważnych konsekwencjach neurologicznych.

Kluczowe ustalenia: Jasny, czasowy związek

Zespół badawczy skrupulatnie przeanalizował elektroniczną dokumentację zdrowotną osób w wieku 12 lat i starszych, które otrzymały co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciw COVID-19. Ich ustalenia ukazują zniuansowany, ale niepokojący wzorzec. Kiedy uwzględniono wszystkie dawki szczepionki łącznie, zaobserwowano 7% zwiększone ryzyko rozpoznania półpaśca w ciągu 28 dni od szczepienia. Jednak ryzyko istotnie wzrastało z kolejnymi dawkami. Po trzeciej, przypominającej dawce szczepionki mRNA – technologii używanej przez firmy Pfizer i Moderna – ryzyko półpaśca wzrosło o 21%.

Dla mężczyzn otrzymujących szczepionki wektorowe, powiązane ryzyko było jeszcze wyższe, wykazując 38-procentowy wzrost. Autorzy badania podkreślają, że absolutne ryzyko pozostaje niewielkie dla większości ludzi i że obserwowany wzrost wydaje się tymczasowy. Niemniej jednak, spójność sygnału, szczególnie po dawkach przypominających, wymaga poważnej analizy.

Mechanizm biologiczny: Obciążony układ odpornościowy

Półpasiec, znany medycznie jako *herpes zoster*, jest spowodowany reaktywacją wirusa ospy wietrznej i półpaśca (*varicella-zoster virus*), tego samego patogenu, który powoduje ospę wietrzną u dzieci. Po infekcji ospą wietrzną wirus pozostaje uśpiony w układzie nerwowym. Może się ponownie uaktywnić w późniejszym życiu, często gdy układ odpornościowy jest osłabiony lub poddany znacznemu stresowi.

Holenderscy badacze proponują prawdopodobne biologiczne wyjaśnienie swoich ustaleń. Sugerują, że szczepienie przeciw COVID-19, szczególnie powtarzane dawki, może prowadzić do tymczasowego wyczerpania lub upośledzenia funkcji kluczowych komórek odpornościowych, konkretnie limfocytów i limfocytów T. Te komórki są strażnikami organizmu, odpowiedzialnymi za utrzymywanie w ryzach utajonych wirusów, takich jak wirus ospy wietrznej i półpaśca. Krótkotrwały spadek ich czujności mógłby stworzyć okazję do reaktywacji wirusa półpaśca, prowadząc do charakterystycznej bolesnej, pęcherzykowej wysypki i nerwobólu.

Poza wysypką: Związek z demencją

Implikacje tego odkrycia sięgają znacznie dalej niż tymczasowy stan skóry. Odrębne, zatrważające badania ustaliły silny związek między ciężkim przebiegiem półpaśca a znacząco podwyższonym ryzykiem wczesnej demencji. Włoskie badanie

opublikowane wcześniej w tym roku wykazało, że dorośli w wieku 50 lat i starsi, którzy byli hospitalizowani z powodu półpaśca, byli siedem razy bardziej narażeni na rozwój demencji. Najbardziej alarmujące jest to, że największe ryzyko zaobserwowano u osób w wieku od 50 do 65 lat – grupy demograficznej, która zazwyczaj nie znajduje się w polu zainteresowania badań nad demencją.

To połączenie przekształca dyskusję z tematu ostrych działań niepożądanych szczepionek w dyskusję o potencjalnym długoterminowym uszkodzeniu neurologicznym. Jeśli dawki przypominające przeciw COVID-19 przyczyniają się do wzrostu liczby przypadków półpaśca, mogą pośrednio wpływać na trajektorię zdrowia poznawczego milionów ludzi w średnim wieku.

Wzorzec, a nie odosobniony incydent

To nowe badanie nie jest wyjątkiem. Echem odbija się w nim dane farmakowigilancyjne opublikowane przez firmę Pfizer, która wymieniła setki przypadków półpaśca po szczepieniu, i jest zgodne z raportami klinicznymi z regionów takich jak Hongkong, które odnotowały gwałtowny wzrost hospitalizacji z powodu półpaśca po szczepieniach. Podąża także za historycznym wzorcem obserwowanym w przypadku innych szczepionek. Przez dziesięciolecia anegdoty pacjentów i niektóre publikacje kliniczne sugerowały związek między szczepionkami przeciw grypie a reaktywacją półpaśca. Co więcej, po powszechnym wprowadzeniu szczepionki przeciw ospie wietrznej dla dzieci nastąpił zauważalny wzrost zachorowań na półpasiec wśród dorosłych, zjawisko, które doprowadziło do stworzenia osobnej szczepionki przeciw półpaścowi.

To badanie pojawia się w kontekście doniesień, że amerykańska Agencja Żywności i Leków rozważa swój najpoważniejszy alert bezpieczeństwa – ostrzeżenie w „czarnej ramce” – dla szczepionek przeciw COVID-19. Taki krok, choć niepotwierdzony

przez agencję, sygnalizuje rosnące instytucjonalne uznanie potrzeby przejrzystej komunikacji ryzyka.

Rozrachunek regulacyjny i zaufanie publiczne

Holenderscy badacze słusznie zauważają, że ich badanie pokazuje związek, a nie definitywną przyczynowość. Jednak w dziedzinie zdrowia publicznego, gdzie rozważa się ryzyko na poziomie populacji, konsekwentny, biologicznie prawdopodobny sygnał z zestawu danych obejmującego miliony nie może być odrzucony jako zwykły zbieg okoliczności. Stanowi on krytyczny dowód, który organy zdrowia i profesjonaliści medyczni muszą włączyć do uczciwych, zindywidualizowanych dyskusji o bilansie korzyści i ryzyka z pacjentami.

„Niebezpieczeństwo pólpaśca tkwi w jego potencjale do wywołania silnego, długotrwałego bólu nerwowego i poważnych powikłań” – powiedział Enoch z [BrightU.AI](#). „Te powikłania mogą obejmować bakteryjne infekcje skóry, problemy neurologiczne, takie jak zapalenie opon mózgowych lub neuropatia ruchowa, oraz utratę zmysłów, takich jak ślepota lub utrata słuchu. Ryzyko jest szczególnie wysokie dla osób starszych lub osób z osłabionym układem odpornościowym, u których wtórne infekcje mogą być śmiertelne”.

Dążenie do naukowej prawdy jest często niewygodne, kwestionuje ugruntowane narracje i wymaga ponownej kalibracji ustalonych polityk. Badanie Uniwersytetu w Groningen niesie jasne, oparte na danych przesłanie: dawki przypominające szczepionek przeciw COVID-19 są powiązane z tymczasowym, ale znaczącym wzrostem ryzyka pólpaśca, stanu samego w sobie związanego z wyniszczającą długoterminową chorobą neurologiczną.

To potężny argument za podniesieniem rangi świadomej zgody, poszerzeniem badań nad immunomodulacją indukowaną przez szczepionki i zapewnieniem, że strategie zdrowia publicznego

są na tyle elastyczne, aby dostosować się do nowych dowodów. Ignorowanie tych pojawiających się dowodów byłoby głębokim zaniedbaniem wobec samych ludzi, których zdrowie publiczne ma chronić.

Jak miejska awaria zasilania odsłoniła kruchy świat robotaksówek: Przerwa w dostawie prądu w San Francisco sparaliżowała autonomiczne pojazdy Waymo



- Duża awaria zasilania w San Francisco spowodowała, że autonomiczne samochody Waymo przestały funkcjonować, blokując skrzyżowania i zamieniając się w przeszkody z powodu niemożności poradzenia sobie z powszechną awarią sygnalizacji świetlnej.
- Eksperci zidentyfikowali kluczowy problem jako „awarię zarządzania operacyjnego” – podczas kryzysu zbyt wiele pojazdów jednocześnie zażądało zdalnej pomocy człowieka, przeciążając system i zmuszając do całkowitego

wstrzymania usługi.

- Incydent wpisuje się w wzorzec, w którym autonomiczne pojazdy zakłócają miejskie życie, pozbawione są społecznej intuicji i adaptacyjnego myślenia ludzkich kierowców, co prowadzi do utrudnień i obaw o bezpieczeństwo publiczne.
- Ta porażka poważnie podaje w wątpliwość niezawodność technologii podczas prawdziwych katastrof, jak trzęsienie ziemi, gdy unieruchomione pojazdy mogłyby poważnie utrudnić działania ratunkowe i ewakuację.
- Wydarzenie działa jak test stresowy w dużej skali, ujawniając, że systemy autonomiczne są kruche w obliczu nieprzewidywalnego chaosu, i podkreśla potrzebę stworzenia ram regulacyjnych, które przedkładaają bezpieczeństwo publiczne nad szybką ekspansję komercyjną.

W dobitnej demonstracji ograniczeń technologii, duża awaria zasilania w San Francisco 20 grudnia sprawiła, że flota autonomicznych samochodów Waymo stała się nie tylko bezużyteczna, ale aktywną przeszkodą.

Incydent zmusił należącą do Alphabet firmy robotaxówkowej do wstrzymania całej lokalnej usługi, odsłaniając krytyczną lukę w technologii agresywnie wdrażanej w amerykańskich miastach. To zdarzenie rodzi pilne pytania o mądrość zastępowania ludzkiej oceny algorytmiczną sztywnością, zwłaszcza podczas nieprzewidywalnych kryzysów, które są częścią prawdziwego życia.

Kryzys rozpoczął się od pożaru w podstacji Pacific Gas & Electric, który pogrążył znaczną część północnego San Francisco w ciemnościach. Awaria dotknęła około 130 000 odbiorców i wyłączyła sygnalizację świetlną. Dla autonomicznych pojazdów (AV) Waymo, które polegają na złożonym zestawie czujników i zaprogramowanych zasadach, powszechna awaria świateł stworzyła nieprzezwykły paradoks.

Zaprojektowane tak, aby traktować pojedyncze zgaszone światło jako skrzyżowanie ze znakiem „stop”, oprogramowanie pojazdów nie poradziło sobie ze skalą awarii. Nagrania z mediów społecznościowych ukazały scenę technologicznego paraliżu: pojazdy Waymo z włączonymi światłami awaryjnymi, zastygłe na skrzyżowaniach lub na środku ulicy, tworząc chaotyczne przeszkody dla samochodów prowadzonych przez ludzi. Robotaksówki, niezdolne do przetworzenia nietypowych warunków, przeszły w tryb ostrożnego zatrzymania, skutecznie stając się zaawansowanymi technologicznie blokadami drogowymi.

Według ekspertów kluczowym problemem była systemowa awaria zarządzania flotą podczas powszechnych anomalii. Philip Koopman, profesor emerytowany Uniwersytetu Carnegie Mellon i czołowy autorytet w dziedzinie bezpieczeństwa jazdy autonomicznej, sklasyfikował to jako „awarię zarządzania operacyjnego”.

Wyjaśnił, że gdy autonomiczny pojazd napotka scenariusz, którego nie jest w stanie rozwiązać, jest zaprogramowany, aby się zatrzymać i poprosić o zdalną pomoc człowieka. Awaria zasilania wywołała tę awaryjną procedurę w wielu pojazdach jednocześnie, przeciążając system zdalnego wsparcia Waymo.

Firma podjęła decyzję o zawieszeniu wszystkich usług w mieście. Zaznaczyła, że najpierw dokończono większość aktywnych przejazdów, a pojazdy następnie ręcznie odprowadzono do zajezdni lub bezpiecznie zaparkowano. Usługa została wznowiona dopiero po południu 21 grudnia. Chociaż Waymo podkreśliło swoją koordynację z miejskimi urzędnikami, godziny zakłóceń uwydatniły brak proaktywnych protokołów kryzysowych.

Wzorzec społecznej uciążliwości staje się kwestią bezpieczeństwa

publicznego

To nie jest odosobniony incydent. Jest częścią niepokojącego wzorca, przed którym urzędnicy miejscy ostrzegali od lat. Zaledwie miesiąc wcześniej SUV Waymo zablokował wóz strażacki San Francisco Fire Department. Wcześniej, w grudniu, wiralowy film pokazał trzy pojazdy Waymo w dziwnym, wzajemnym impasie.

Te epizody ukazują pojazdy, którym brakuje społecznej intuicji i adaptacyjnego rozumowania ludzkiego kierowcy. Jak zauważył profesor San Jose State University Ahmed Banafa, autonomicznym pojazdom „wciąż brakuje 'instynktów społecznych' ludzkich kierowców”, którzy korzystają z kontaktu wzrokowego, gestów i zrozumienia kontekstu. Roboty polegają na sztywnych regułach, co w niejednoznacznych środowiskach prowadzi do wahania, dezorientacji i blokowania ruchu.

Czarna seria podczas awarii prądu dociera w czasie, gdy Waymo przyspiesza swoje ambicje komercyjne. Po zatwierdzeniu całodobowej usługi komercyjnej w San Francisco w sierpniu 2023 roku, firma obsługuje obecnie setki robotaksówek w mieście i rozszerza działalność na Los Angeles i inne miasta.

Ta agresywna ekspansja ma miejsce pomimo konsekwentnej historii zakłócania porządku. Przed zatwierdzeniem przez stan w zeszłym roku, wydziały straży pożarnej i transportu w San Francisco złożyły dziesiątki raportów dokumentujących, jak robotaksówki niewytłumaczalnie grzęzną, blokują pasy autobusowe i przerywają trasy służb ratunkowych. Awaria z 20 grudnia przekształciła te chroniczne uciążliwości w problem na skalę całego miasta.

Koopman postawił najważniejsze pytanie: „Co, gdyby to było trzęsienie ziemi?” Podczas poważnej katastrofy, gdzie awarie zasilania, gruz i masowy ruch publiczny są pewne, obecność tysięcy zastygłych robotaksówek mogłaby poważnie utrudnić ewakuację i działania ratunkowe. Tryb awaryjny tej technologii – po prostu zatrzymanie się – jest sprzeczny z dynamicznym

rozwiązywaniem problemów wymaganych w kryzysie.

Obietnica autonomicznych pojazdów zawsze wiązała się z większym bezpieczeństwem i wydajnością. Jednak ten incydent podkreśla, że ich niezawodność jest uzależniona od przewidywalnych, uporządkowanych warunków. Prawdziwy świat, szczególnie w gęstych środowiskach miejskich, nie jest ani przewidywalny, ani uporządkowany.

Technologia ma swoje inherentne ograniczenia i nie może rozwiązać wszystkich ludzkich problemów, szczególnie tych zakorzenionych w wymiarze społecznym, etycznym lub politycznym – wyjaśnia silnik Enoch firmy [BrightU.AI](#). Jej rozwiązania są często ograniczone prawami fizyki, niezamierzonymi konsekwencjami i specyficznym kontekstem ich zastosowania. Ostatecznie technologia jest narzędziem kształtowanym przez ludzkie wybory, a nie autonomiczną siłą zdolną do zastąpienia fundamentalnych ludzkich warunków lub wartości.

Incydent zmusza do trzeźwego przemyślenia: W pośpiechu, aby zautomatyzować nasze publiczne ulice, musimy krytycznie ocenić, czy nie zamieniamy okazjonalnego błędu ludzkiego na bardziej systemową, algorytmiczną kruchość, która może się zaciąć, gdy potrzebujemy odporności najbardziej. Droga naprzód wymaga nie tylko technicznych poprawek, ale głębokiej pokory i ram regulacyjnych, które przedkładają bezpieczeństwo publiczne i funkcjonowanie miasta ponad burzliwy harmonogram Doliny Krzemowej.

Tajny pływający arsenał Chin:

Statki handlowe uzbrojone w ukryte systemy rakietowe budzą globalny alarm



- Obrazy satelitarne ujawniają, że Chiny przebudowują statki towarowe na platformy rakietowe, wyposażając je w pionowe komory startowe, zaawansowane radary i broń defensywną – ich siła ognia dorównuje niszczycielowi US Navy, podczas gdy są zakamuflowane jako jednostki handlowe.
- Kontenerowe systemy rakietowe pozwalają Chinom na szybkie uzbrajanie statków cywilnych, wykorzystując ogromną flotę handlową (ponad 5000 jednostek) do wojny asymetrycznej, przytłaczając przeciwników samą liczbą.
- Te zamaskowane okręty wojenne mogłyby operować w pobliżu kluczowych punktów strategicznych (Kanał Panamski, Cieśnina Ormuz) lub w wodach przybrzeżnych USA, umożliwiając ataki z zaskoczenia i wykorzystując prawne niejasności dotyczące atakowania jednostek wyglądających na cywilne.
- Kontrola przez Chiny szlaków handlu morskiego (przez Morze Południowochińskie przepływa 50% światowego handlu) oznacza, że blokady lub ataki na łańcuchy dostaw mogłyby sparaliżować gospodarki, zanim zareaguje konwencjonalna obrona.
- Dzięki przewadze Chin w budownictwie okrętowym (stosunek zdolności dokowych 200:1) i taktyce wojny hybrydowej,

tradycyjne strategie morskie mogą być nieskuteczne, zmuszając USA i sojuszników do adaptacji do nowej ery niewykrywalnych, mobilnych zagrożeń rakietowych.

Obrazy satelitarne i wyciekłe fotografie ujawniły alarmującą nową strategię morską Chin – przebudowę zwykłych statków towarowych na silnie uzbrojone platformy rakietowe zdolne do przeprowadzenia ataków z zaskoczenia w dowolnym miejscu na świecie.

Najnowsze zdjęcia ukazują średniej wielkości chiński statek kontenerowy wyposażony w szacunkowo 60 pionowych komór startowych dla rakiet, zaawansowane systemy radarowe oraz uzbrojenie defensywne, przekształcając go skutecznie w wpływający okręt-arsenał o sile ognia dorównującej niszczycielowi US Navy.

Jednostka, sfotografowana w stoczni Hudong-Zhonghua w Szanghaju, wygląda na standardowy statek handlowy – z wyjątkiem pokładu załadowanego kontenerowymi systemami pionowego startu (VLS), obrotowymi radarami z fazowaną anteną szyszkową, systemami obrony bezpośredniej (CIWS) Type 1130 oraz wyrzutniami flar. Analitycy wojskowi ostrzegają, że to modułowe podejście pozwala Chinom na szybką konwersję statków cywilnych na gotowe do walki platformy, zacierając granicę między flotą handlową a działaniami wojennymi.

Według silnika AI Enoch firmy [BrightU.AI](#), kontenerowe systemy pionowego startu reprezentują innowacyjne podejście do mobilnej obrony rakietowej, oferując zwiększoną elastyczność, szybkie rozmieszczenie i opłacalność. Kontenerowe systemy pionowego startu są zamontowane w standardowych kontenerach transportowych, zazwyczaj 20- lub 40-stopowych, co sprawia, że można je łatwo transportować ciężarówką, pociągiem, statkiem lub samolotem.

„Chiny dają do zrozumienia, że mogłyby, i prawdopodobnie to robią, przekształcić jednostki ze swojej olbrzymiej floty

handlowej nie tylko w nosiciele, ale w okręty-arsenały” – napisał Tyler Rogoway z „The War Zone”, który jako pierwszy przeanalizował zdjęcia.

Sześćdziesiąt komór startowych na statku zapewnia dwie trzecie siły ognia niszczyciela klasy Arleigh Burke, co budzi obawy, że Pekin mógłby rozmieszczać takie jednostki w pobliżu światowych punktów zapalnych – w tym na Karaibach, Morzu Południowochińskim, a nawet w wodach przybrzeżnych USA – pod przykrywką niewinnego statku handlowego.

Chińska strategia wojny asymetrycznej

Doktryna fuzji cywilno-wojskowej Chin od dawna miała na celu militaryzację infrastruktury cywilnej, ale ten ostatni rozwój przenosi ją na nowy poziom. Dysponując największą na świecie flotą handlową (ponad 5000 jednostek), Pekin mógłby teoretycznie w ciągu jednej nocy przebudować setki statków towarowych na nosiciele rakiet, przytłaczając przeciwników samą liczbą.

„To ruchomy okręt-arsenał” – oświadczył analityk obronny, zaszokowany implikacjami. W przeciwieństwie do tradycyjnych okrętów wojennych, te zamaskowane platformy mogłyby wykorzystywać szlaki żeglugowe dla statków handlowych, co utrudniałoby ich wykrycie i namierzenie. Gdyby wybuchł konflikt, Chiny mogłyby przeprowadzić masowe, saturacyjne ataki ze statków wyglądających na cywilne, paraliżując obronę przeciwnika, zanim ten zidentyfikuje zagrożenie.

US Navy, już zmagająca się z dominacją Chin w budownictwie okrętowym (przewaga w stosunku zdolności dokowych 200:1), staje przed scenariuszem koszmaru:

- **Niewykrywalne zagrożenie rakietowe:** Chiny mogłyby ulokować uzbrojone statki towarowe w pobliżu

strategicznych wąskich gardeł (Kanał Panamski, Cieśnina Ormuz) lub nawet portów USA, gotowe do uderzenia bez ostrzeżenia.

- **Wojna ekonomiczna:** Blokadę lub ataki z zaskoczenia na łańcuchy dostaw mogłyby sparaliżować światowy handel, wykorzystując kontrolę Chin nad połową całego handlu morskiego przepływającego przez Morze Południowochińskie.
- **Dylematy prawne i etyczne:** Atak na statek wyglądający na cywilny wiąże się z ryzykiem naruszenia prawa międzynarodowego, podczas gdy zignorowanie go może spowodować druzgocący ostrzał rakietowy.

Chociaż niektórzy sceptycy kwestionują, czy sfotografowana jednostka jest tylko makietą koncepcyjną, to historia Chin w militaryzacji aktywów cywilnych – włączając roje dronów, zamaskowane ciężarówki z rakietami i okręty desantowe – sugeruje, że jest to celowa strategia.

W miarę jak narastają napięcia wokół Tajwanu, Morza Południowochińskiego i amerykańskich sankcji, Pekin zdaje się przygotowywać do nowej ery hybrydowej wojny morskiej – ery, w której każdy statek towarowy może być ukrytym okrętem wojennym. USA i ich sojusznicy muszą teraz skonfrontować się z ponurą rzeczywistością: dominacja morska Chin rozszerza się szybciej, niż przewidywano, a tradycyjne strategie morskie mogą być przestarzałe.